

DAWID SZTOKFISZ ur. 1912; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Tradycje rodzinne
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, Żydzi w Lublinie w dwudziestoleciu międzywojennym, tradycje żydowskie, szabat

Tradycje rodzinne

Szabas. Cała rodzina zasiadła do stołu. Ojciec odmówił odpowiednie modlitwy, które trzeba i dzieci też, i jedliśmy razem, żyliśmy razem. Starsze pokolenie - poszli do tak zwanej kąpieli, to się nazywa mykwa. To była specjalna kąpiel dla pobożnych Żydów, którzy przestrzegali to - pójść do mykwy w sobotę, aby być czystym na sobotę, aby przyjąć ten "szabat małka", to znaczy królową sobotę. Królowa sobota albo sobotnia królowa. Ta mykwa była i dla kobiet w specjalne dni, i dla mężczyzn. A ludzie byli przeważnie pobożni. Wierzyli w Boga, który ich zdradził w czasie zagłady. Bardzo wierzyli w niego. I modlili się dużo, dużo się modlili. Po kolacji szabatowej jeżeli chodzi o młodzież to poszli do organizacji, na spacer, na spotkania z dziewczynkami. A starsze pokolenie? Albo siedzieli przy Księdze, modlili się jeszcze, albo poszli spać. To wszystko. W sobotę młodzież poszła z rodzicami do bożnicy, modlić się przed jedzeniem. Nie wolno było jeść, jeżeli się nie odmówiło te modlitwy. Albo młodzież poszła na spacer. A rodzice tak żyli normalnie: modlitwa, dom. Po ślubie ja już nie wierzyłem ani w Boga ani w religię. Nie poszedłem do Maharszala. Byłem wolnomyślicielem od 16, 17 roku życia. Poszedłem do organizacji, to przestałem wierzyć w to. To bardzo bolało ojca, że wychował syna niewierzącego, ale tak było niestety. Wszystkie dzieci już nie były pobożne, tylko ojciec i matka byli bardzo pobożni.

Data i miejsce nagrania	2001-03-18, Ramat Gan/Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"